

DR. IGNACY CZUMA  
Profesor Uniwersytetu Lubelskiego

PODSTAWY ROMANTYZMU PRAWNICZEGO  
WŁ. L. JAWORSKIEGO

I. ELEMENTY LOGICZNO-POZNAWCZO-PSYCHOLOGICZNE

Prof. W. L. Jaworski\*) przeciwstawia romantyzm racjonalizmowi. Romantyzm sądzi on, występuje silniej i narzuca charakter pewnej epoki, gdy jest reakcją przeciw hegemonji racjonalizmu (N. 9). Człowiek tworzy sobie dwa światy: jeden rozumem, drugi intuicją. W pierwszym nie możemy wyjść poza granice czasu i przestrzeni, jest też do świat ubogi, zbudowany na tem, co jest dostrzegalne a co porządkuje się wedle przyjętych praw logiki. Jest to więc świat zmienny, nie ma bowiem stałego, absolutnego punktu oparcia. Wiedzie z konieczności do ateizmu, a w moralności do utylitaryzmu. Świat drugi, świat uczucia, nie jest związany warunkami czasu i przestrzeni. Sięga poza nie, a nie krępowany — w swoich narodzinach — tylko dostrzegalnym, zdolen jest spełnić

\*) Artykuł jest zebraniem w pewną całość niektórych, podstawowych m. zd. poglądów prof. W. L. Jaworskiego, rozrzuconych w różnych jego pracach. Nie używam też cudzysłowów, zaznaczając jedynie w odpowiednich miejscach w nawiasie początkowe litery dzieł lub rozpraw z podaniem stronicy. Skróty te odnoszą się do następujących prac:

*R* = „Rola romantyzmu w prawie” (Themis Polska, 1928/9 — serja III — Tom IV, str. 1—7, także „Przegląd Współczesny” sierpień 1929).

*N* = „Notatki” — Kraków 1929, str. 191.

*P. k.* = „Projekt Konstytucji” — Kraków 1928, str. 718.

*P. k. a.* = „Projekt Kodeksu agrarnego” — Warszawa 1928, str. 427 + 265.

*R. r.* = „Reforma rolna” — Kraków 1926, str. XV + 569.

*N. p. a.* = „Nauka prawa administracyjnego. Zagadnienia ogólne” — Warszawa 1924, str. 199.

*Czy* = „Czy obowiązuje coś ponad Konstytucję” (Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny — Poznań 1929, tom III, str. 239\*—243\*).

tęsknoty człowieka i dać mu środki do pokonania tego, co duszę jego przejmuje strachem. Świat ten nazywamy romantycznym, wydobywając z pojęcia romantyzmu to, co jest w nim istotnem, to jest to, co je czyni przeciwstawieniem racjonalizmu. Człowiek oba te światy ma w sobie. Kwestją jest tylko, czy one doszły w nim do harmonji między sobą, czy też jeden z nich przygłusza drugi. Do wielkiej wojny hegemonję miał racjonalizm. Jaworski sądzi, iż obecne przesilenie kultury polega właśnie na hegemonji racjonalizmu, którego szczytem jest bolszewizm. Chodzi o to, by racjonalizmowi oddać to co się mu należy, oczekiwać jednak lepszej przyszłości od romantyzmu, który w ten sposób będzie środkiem odnalezienia harmonji, jedności rozumu i uczucia (N. 122, 123, 124, 127, 185, 68).

Powyższe ujęcie dotyczy romantyzmu, jako zjawiska ogólnokulturalnego. Ale na tem Jaworski nie poprzestał. Właśnie ta formuła stanowi dla niego punkt wyjścia do narysowania istoty romantyzmu prawniczego. Daje też temu romantyzmowi prawniczemu podstawy filozoficzne zarówno logiczno-poznawcze jak i metafizyczne.

Romantyzm — powiada — ma swoje źródło w uczuciu, ale przez to wcale nie należy rozumieć emocjonalne nastroje, lirykę lecz te wszystkie elementy, które składają się na poznanie, a nie są rozumem. Jest to więc przeciwieństwo indywidualizmu, bo indywidualizm jest racjonalistyczny (R. 2). Nieporozumienie tkwi w tem, że uczucie identyfikuje się z fantazją, z dowolnością, z egzotycznością, z wszelkiego rodzaju „sztucznością”, mającą być przeciwstawieniem tak zwanej „naturalności”. Jeśli natomiast zgodzimy się, że racjonalistyczne myślenie, polegające na dedukcji z pewnych przyjętych aksjomatów nie jest jedyną drogą wiodącą do poznania, to romantyzm przedstawia się w całkiem innym świetle. Rozumieć wówczas przez romantyzm będziemy myślenie całościami a więc ideami, a nie atomami i pojęciami. Jeżeli przeto stawiamy problem romantyzmu w prawie, to problem ten rozumieć należy: czy w prawie istnieje myślenie całościami, myślenie ideami, a wskutek tego czy ten prąd, który nazywamy romantyzmem, jest w prawie uzasadnionym (R. 3).

Na czem, pytamy się, polega bliższa istota tego myślenia? w szczególności cóż to są te „całości”?

Jeżeli w świecie — odpowiada nam Jaworski — widzieć będziemy nie indywiduala, nie atomy, nie poszczególne elementy, ale całość, organizmy, to świat przedstawi nam się zupełnie inaczej: związki między elementami nie będą mechanicznymi, ale organicz-

nemi. Nie będziemy mieli do czynienia ze sumą równych, jednakowych jednostek, elementów, ale z jednostkami, z których każda ma swoją rolę w całości i będziemy mieli do czynienia z całościami, które będą mieścić w sobie różnie funkcjonujące jednostki. Myślenie nie będzie operować abstrakcjami, ale ideami, które uważać będziemy za realne byty. Myślenie dedukcyjne przeto nie będzie się opierać na założeniach, którebyśmy mogli zmieniać ale na wyśledzanych przez nas ideach, stałych i trwałych. Taki kierunek myślenia nazywamy uniwersalizmem. Myślenie indywidualistyczne wiedzie do agnostycyzmu, natomiast myślenie uniwersalistyczne usuwa przeszkody, które duszę oddzielają od religii (*N.* 138, 139).

Patrząc na państwo, Jaworski widzi w niem całość (*N. p. a.* 7), widzi ją w społeczeństwie, w grupie, w związku (*P. k.* 13). Aby go jednak źle nie zrozumiano podkreśla, iż problem tkwi w tem, aby nie popaść w drugą ostateczność i nie sądzić, że w społeczeństwie (jako całości), w państwie (jako całości) utopić się musi jednostkę z jej bezcennymi skarbami (*P. k.* 16). Taką całością jest dalej instytucja w prawie, szczególnie w dziedzinie prawa publicznego (*P. k. a.* 11). Są to odrębne stosunki, których centrum nie jest jednostka. Umysł chwyta te stosunki, ujmuje je mocą swej twórczości w pewne grupy, kształtuje je w pewne całości, jak gdyby były tworamı przyrody; określa te całości, aby je można było ściśle odróżnić od innych, chrzci je i znowu dalej grupuje w dalsze wyższe całości, by ostatecznie zbudować system. Możemy określić już istniejące całości (t. j. instytucje) ale możemy też tworzyć nowe w ten sposób, iż pewną grupę stosunków, pewien fragment życia, obserwowanego niezależnie od podmiotu (t. j. jednostek) ujmujemy myślą jako całość. I tak np. w dziedzinie agrarnego prawa istniejącymi już całościami (instytucjami) są: osada rodzinna, osada wojskowa, wspólność agrarna, serwituty. Wiadomo nam, że Jaworski w swoim Projekcie kodeksu agrarnego wywołuje nowe całości (instytucje) jak przedsiębiorstwo rolne, spółkę przedsiębiorstw rolnych, spółkę pastwiskową (*P. k. a.* 11). Przypomnijmy sobie, że przedsiębiorstwo rolne, jedna z prawniczych kreacyj całościowych Jaworskiego, nie jest czemś zmysłowem, ale jest tworem myślowym ujmującym działalność w pewną całość. Tak samo ma się rzecz z takim pojęciem jak społeczeństwo. Nie określa ono sumy ludzi, ale jest tworem myślowym, ujmującym pewnego rodzaju żywe, znajdujące się w ruchu i zmieniające stosunki ludzkie. Gdyby społeczeństwo — pisze dalej Jaworski — było tylko sumą jednostek, nie różniłoby się od jednostek, bo nie możnaby z niego nic wydobyć, jak tylko to, co do niego wniesiono, a wniesiono tylko

jednostki. Tak samo ma się rzecz z rolnem przedsiębiorstwem. Jest to ogół pewnego rodzaju stosunków, które myśl ludzka wycina z życia i kształtuje w pewną całość (*P. k. a.* 17).

Ale tutaj spotykamy się już z dalszym elementem romantyzmu prawniczego; jest nim mianowicie dynamiczność. Widzimy, iż przedsiębiorstwo rolne to organizacja w ruchu, w ciągłym pochodzie. Wiąże ją plan gospodarczy, owa podstawa jednoczenia wielości stosunków w całość, w jedność. Nie jest ono sumą martwych rzeczy ale pewnym wycinkiem życia, grupą pewnych stosunków, ciągle zmieniających się, żywych (*P. k. a.* 318), jest płynącym strumieniem a nie wodą stojącą (*P. k. a.* 16). Jeżeli od przedsiębiorstwa rolnego nawrócimy do problemów głębszych i ważniejszych, usłyszymy, iż władza nie jest substancją, którą zagarnąć może kto chce, lecz jest to pojęcie dynamiczne (*N.* 34). Upatrując w parlamencie nie władzę lecz organ kontroli, Jaworski wyjaśnia nam, iż wiąże się to z przyjęciem tezy, według której władzy nie uważa się za jakąś substancję (do podziału), ale za ciągły ruch, za pojęcie dynamiczne, które jest zrozumiałe tylko wówczas, jeżeli się ją potrafi ująć myślowo, jako całość i jedność (*P. k. a.* 122).

Była już mowa o racjonalizmie. Zapoznaje on głównie te pierwiastki duszy ludzkiej i te jej impulsy, które noszą nazwę irracjonalnych, a w kształtowaniu spraw ludzkich grają pierwszorzędą rolę. Zauważyliśmy też, że Jaworski nie dąży do rozbicia i unicestwienia tego, co jest racjonalne, lecz oddając racjonalizmowi to co się mu należy, pragnie złamać jego hegemonję jedynie, dopuszczając do głosu to, co jest irracjonalne, a co jest współpracowne, ważne i nie do zlekceważenia. Powinniśmy bowiem pamiętać o tem, że filozofja Jaworskiego, którą nazywamy romantyzmem prawniczym, dąży do syntezy a nie do postawienia na piedestale spraw ludzkich w miejsce króla-rozumu, króla-uczucia. Celem Jaworskiego jest harmonja tych dwóch kolumn kultury ducha ludzkiego a nie walka, a nie panowanie jednej z nich wyłącznie.

Przypatrzmy się, jak Jaworski wydobywa te dwa pierwiastki duszy ludzkiej z rozgrywającego się dramatu dzisiejszego kryzysu.

Myślenie przemysłowe — pisze — jest racjonalistyczne, wychodzi ono bowiem z założenia, że rozum jednostki jest wyłącznie źródłem twórczym. Na tem myśleniu opartą została ekonomja Smitha i Ricarda, bez której nie byłoby socjalizmu i komunizmu. Nie liberalizm i jego przeciwstawienie przenoszące w ostatnim ekstremie gospodarstwo na państwo, jest cechą przemysłowej ekonomji Smitha, ale racjonalistyczne myślenie, jest przekonanie, że przez ratio, a więc sztucznie, bez uwzględniania pierwiastków irra-

cjonalnych można budować gospodarstwo, społeczeństwo, państwo. Przy tego rodzaju myśleniu można stać na gruncie własności indywidualnej lub na gruncie komunistycznym, można stać na gruncie wolnego handlu lub protekcjonizmu i t. d. Praktycznym przykładem tego myślenia jest państwo Sowietów rosyjskich. Materializm dzisiejszy był, jest i pozostanie tam teorią, w praktyce rządzi wszechwładnie eksperymentowanie, oparte tylko na ratio, a wskutek tego, załamujące się ciągle. Tymczasem historia tworzy się w przeważnej mierze pod wpływem czynników irracjonalnych, które — co prawda — racjonalistycznie ujmujemy w takie kształty, jak uczucie, wiara, tradycja, dziedziczność i t. p. Mimo tego jednak racjonalistycznego ujmowania, istota tych irracjonalnych elementów jest dla nas tajemnicą. W czymże więc tkwi problem — pyta? — Zaufanie do racjonalistycznego myślenia kończy się rozczarowaniem, ilekroć program zbudowany tylko na niem nie uwzględnia owych irracjonalnych elementów. Istota tych elementów jest metafizyczną i dlatego pozostanie dla nas tajemnicą. Wszelka nauka jednak, która je lekceważy, musi z konieczności doprowadzić do rozczarowania, (*R. r. 5, 6.*)

Z ostatnich wynurzeń zapamiętajmy sobie m. innemi to, że Jaworski tą drogą przerzuca w swojej filozofii most między nauką opartą na doświadczeniu, racjonalistyczną a rzucającą się już w oczy płamą pola metafizyki.

Na razie jednak skończymy rozpoczęty wątek.

Jaworski wykazuje, iż myśleniu racjonalistycznemu, miejskiemu, przemysłowemu, można przeciwstawić myślenie na irracjonalistycznych pierwiastkach oparte, wiejskie, agrarne. Społeczeństwa — pisze on — różnią się od siebie stosunkiem, w jakim znajduje się u nich intelekt do owych irracjonalnych elementów. W społeczeństwach przemysłowych przeważa myślenie racjonalistyczne, w społeczeństwach zaś agrarnych myślenie przesiąknięte jest elementami irracjonalistycznymi (*R. r. 6*). Reforma rolna w Polsce jak z jednej strony jest indywidualistyczną, tak z drugiej strony jest wynikiem owego zaufania do intelektu, który charakteryzuje całą nowożytną kulturę (*N. 59, R. r. 7*).

Ale tutaj zetknęliśmy się już z czemś, co w zakresie przez nas objętym, przeciwstawia się systemowi myślenia w prawie całościami czyli uniwersalizmowi prawniczemu, jako elementowi romantyzmu prawniczego według teorii Jaworskiego, w sposób jaskrawy i dobitny. Tem czemś jest indywidualizm prawniczy jako wpływ indywidualizmu filozoficznego.

Na pojęciach prawnych — powiada Jaworski — wycisnął silne piętno indywidualizm. Zrodził się z kultury Zachodu, ale nie tego Zachodu opartego o świat antyczny w przekształceniu chrześcijaństwa pierwszych wieków i średniowiecza aż do renesansu, lecz Zachodu mechanistycznego, atomistycznego i indywidualistycznego (*R. r.* 11). Pierwszy zdolny jest wydać wartości stałe, bezwzględne, a drugi (indywidualistyczny) żyje wartościami względnymi i zna tylko hipotezy (*R. r.* 11). Jednostka jest tu początkiem i końcem. Ideałem jest Faustowski człowiek, który rozbił mury średniowiecznego miasta i idzie w nieskończoność. Ekspansja sił, wyzucie się, państwowy indywidualistyczny imperjalizm, nędza robotników przemysłowych, rozkwit niesłychanej techniki — to cechy i towarzysze tego poglądu na świat, który uznał „wolność” w gospodarstwie i prawie, za nienaruszalną podstawę. Mechaniczna równość jednostek jest właśnie jednym ze skutków tej filozofii i równocześnie przyczyną zła (*N.* 155). Zasada większości, *volonté générale*, tworzą system tkwiący korzeniami w indywidualizmie, z niego wynikający.

Już zauważyliśmy, że reforma rolna w Polsce oparta została na myśleniu indywidualistycznym. Wyszła ona z błędnego źródła, zrodziło ją jednostronne myślenie, które stworzyło konstytucję 17 marca „najpostępowszą i najdemokratyczniejszą”, myślenie, które ideał widzi w mechanicznym zrównaniu ludzi. Takie zrównanie może nastąpić tylko u dołu, t. j. może być mowa tylko o „równości w ubóstwie”. Zrównanie, które ma przeprowadzić polska ustawa o reformie rolnej, polega na odebraniu jednym a daniu innym, jest więc mechanicznym, ponieważ zaś reforma nie uwzględnia, że społeczeństwo nie jest sumą indywidualuów, ale jest rodzajem organizmu, przeto reforma ta jest indywidualistyczną wychodzącą na korzyść pewnej liczby jednostek, ale nie na korzyść „całości” (*R. r.* 19).

## II. ELEMENTY MORALNO-METAFIZYCZNO-RELIGIJNE

Już w ustępie pierwszym spotkaliśmy się z pierwiastkami, które możnaby nazwać metafizycznymi, zetknęliśmy się też z mostem, który przerzuca Jaworski między nauką opartą na doświadczeniu a metafizyką.

Rozpatrzmy teraz węzły, któremi wiąże Jaworski prawo z dziedzinami leżącymi poza niem i poza doświadczeniem.

Rozróżnienie racjonalnego i irracjonalnego doprowadza Jaworskiego do związku prawa z moralnością, metafizyką i religią. Ten związek dostrzega Jaworski, że się tak wyrazimy, od wewnątrz i od zewnątrz. „Od wewnątrz” oznacza pewien stopień rezygnacji,

pewien stopień rozczarowania do całości prawa, które jako państwo (czysto prawnicza formuła istoty państwa) faktycznie samym przymusem nie da się utrzymać (*P. k.* 32, *N.* 159). Wykonywanie władzy, czyli urzeczywistnienia porządku prawnego, jak każda ludzka działalność, nie może nie być przeniknięta przez moralność (*P. k.* 33). Ale tutaj trzeba wyjaśnić co rozumie Jaworski przez moralność. Jako prawdziwą moralność uznaje Jaworski tylko moralność opartą na religii, mówiąc tedy o moralności wskazuje równocześnie na religię.

Poza tem Jaworski zacieśnia wspomniany związek prawa z moralnością, metafizyką i religią, w sposób jakieśmy to określili „od zewnątrz”.

Ludzkości celem, — pisze — może być tylko spełnienie moralności, jeżeli życie nie ma polegać, jak u bolszewików, na niszczeniu. Nie idzie tu o równoległość celu doczesnego, ziemskiego, relatywnego, i celu moralnego, absolutnego, ale o ich identyczność, jeżeli ludzkość nie ma się wzajemnie wyniszczyć. Dlatego to rzecz ma się wprost przeciwnie, jak to utrzymują pozytywiści: państwa muszą się opierać na podstawach metafizycznych (*N.* 148). Od prawa obowiązującego należy tedy odróżnić prawo nie opierające się na doświadczeniu. W tem znaczeniu możemy mówić o prawie metafizycznym. Podstawową rolę odgrywa w nim jego źródło. Od tego gdzie się to źródło widzi, zależy, czy to metafizyczne prawo jest naprawdę bezwzględem, czy tylko rzekomo bezwzględem. Pierwszem jest prawo boskie, inne źródła dać mogą tylko prawo względne, jakiegokolwiek byłyby ich uroszczenia. Stosunek prawa obowiązującego do prawa, któreśmy nazwali metafizycznym, jest następujący. Ustawodawca w swej pracy opiera się i kieruje prawem metafizycznym, ten jednak, który stosuje obowiązujące prawo, powinien wedle Jaworskiego stosować tylko prawo obowiązujące (*N.* 157 i 158).

Jaworski natknął się tutaj na najbardziej subtelny splot prawa obowiązującego i t. zw. prawa metafizycznego. Jest to zawiły i delikatny wysoce problem. Dopuszczając bowiem przewagę i prymat w znaczeniu literalnym prawa drugiego nad pierwszym, można doprowadzić do tego, iż prawo staje się igraszką i terenem rozległego subiektywizmu prawniczego. Zatrzymując zasadę Jaworskiego, także w jej formie surowej, bezwzględnej, usuwa się wprawdzie niebezpieczeństwo z tej strony ale zaostrza się go z przeciwnej. Raczej trzeba jednak powiedzieć, iż Jaworski zatrzymując zasadę panowania wyłączności teoretycznej obowiązującego (pozytywnego) prawa w dziedzinie jego stosowania, tem niemniej, jak to

zresztą wyżej stwierdziliśmy, nie uważa za możliwe urzeczywistnienie porządku prawnego bez równoczesnego przenikania dziedzin życia prawnego (jak każdego innego społecznego) przez moralność czyli w ostatecznym związku przez religię czyli nazwijmy to inaczej przez prawo metafizyczne.

W czym widzi Jaworski tę konieczność związku prawa z prawem metafizycznym? Jeżeli życie, mówi za Arturem Liebertem ma być rozważane nie tylko z biologicznego, lecz także z duchowego punktu widzenia, to musi ono mieć sens transcendentny. Życie skurczone, ścieśnione relatywnością i mechanizacją współczesnej epoki buntuje się i szuka związku z zatraconym absolutem, innemi słowy zwraca się do tego, co pozytywiści nazywają mytem. Jaworski podpisuje te wywody i ich wniosek, który opiewa: zbawienia nie przyniesie ani renesans metafizyki, ani sztuka, ale tylko religia. Do niej też zwracają się coraz bardziej ludzie (Czy 239\*, 240\*). Ten wniosek moglibyśmy jednak przekształcić w tym duchu, iż nie chodzi tu o jakąkolwiek metafizykę ale o metafizykę (jak to mówi Maritain w swojej pracy o św. Tomaszu a jedności kultury chrześcijańskiej) prawdziwą, to jest jak moralność, związaną z religią. Tym sposobem zdążamy do syntezy, której niedościgły wzór ukazuje nam Jaworski w Ewangeljach, zamkniętej w słowach „odajcie cesarzowi co jest cesarskiego, a Bogu, co jest boskiego” (*N. p. a.* 194). Syntezę prawa uchwalonego przez przedstawicielstwo społeczeństwa z moralnością absolutną, t. j. opartą na religii wyrażał dawny zwrot w konstytucjach monarchicznych „z woli narodu i łaski Bożej”. Formuła ta wyraża, jak żadna inna lepiej, powtarza Jaworski za Hoene-Wrońskim, że trwałość a nawet prosta egzystencja porządku społecznego nie mogą być osiągnięte przez żaden inny środek, jak przez wpływ, a raczej przez wprowadzenie formalne charakteru boskiego do władzy politycznej, nie jako warunku dodatkowego ale jako warunku istotnego i podstawowego tej władzy (Czy 242\*). Owa synteza będzie mogła wówczas wejść do konstytucji, jeżeli uda się nadać jej formę normy prawnej (Czy 242\*). Jaworski uczynił próbę w tym kierunku, wprowadzając do swojego Projektu konstytucji następujący przepis: „władzę wykonywa Prezydent wedle zasad moralności Chrystusowej i nie może by w tem żadną miarą ograniczonym” (*P. k.* 27). W zgodzie ze swoim poglądem, iż ustawa winna zawierać jedynie normy prawne (a nie inne) wyjaśnia nam Jaworski dlaczego postanowienie to ma znaczenie prawne. Przedewszystkiem Prezydentem według tego postanowienia może być tylko chrześcijanin, oprócz tego zaś dodatek „i nie może być w tem żadną miarą ograniczonym” czyni

z przepisu nie ulegającą wątpliwości normę prawną (P. k. 10, 11). Jaworski godzi tu dwie kwestje, z których pierwsza odnosi się do t. zw. naczelnej zasady w prawie, druga zaś do normy prawnej. Pierwsza nie jest normą prawną lecz punktem, o który opiera się łańcuch norm prawnych. Według Kelsena, jak mówi Jaworski, (P. k. 10, 11), jest to najwyższy człon porządku prawnego, którego antypodą jest fakt prawny, jest urzeczywistnienie normy prawnej.

W ten sposób Jaworski dobiega do uchwycenia syntezy, syntezy wiążącej świat prawa ze światem meta-prawnym, a co więcej, ze światem meta-fizycznym.

---

Tak przedstawiają się w przeglądzie krótkim elementy romantyzmu prawniczego Wł. L. Jaworskiego. O niektórych wnioskach, wyprowadzonych z narysowanych podstaw jego teorii, mieliśmy możliwość wspomnieć w toku tego artykułu. Jest ich nieporównanie więcej. Ale to już należy do szczegółowej budowy, której szkielec starałem się naszkicować, budowy, przynoszącej wielki zaszczyt jego twórcy dla niezwyklej świeżości, głębokości ujęcia i, jak jestem gorąco przekonany (choć to na razie może wydaje się dziwnem) wielkiej wartości życiowej całej koncepcji.